

44. BIENNALE MALARSTWA BIELSKA JESIEŃ 2019

Malarz „Ognia” i „Dymu”

– Tańczymy, my, Polacy, wokół trawiącego nasz dom ognia, ale nie chcemy stąd wiać. Coś nas zatrzymuje przed ucieczką. Ogień też pali się w nas samych, niszczy nas, całe społeczeństwo – mówi malarz Karol Palczak. Za obrazy „Dym”, „Staął w ogniu nasz wielki dom, dom dla psychicznie i nerwowo chorych” oraz „Ogień” zdobył Grand Prix 44. Bielskiej Jesieni 2019.

Marta Odziomek

Spowite szarym dymem, wyprane z kolorów, a jednocześnie ciepłe i nasączone sporą dawką nieziemskiego światła. Takie są nagrodzone Grand Prix 44. Biennale Malarstwa Bielska Jesień 2019 obrazy Karola Palczaka. Młodego malarza (rocznik 1987), absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, jury pod przewodnictwem Piotra Rypsona nagrodziło za zestaw trzech obrazów: „Dym”, „Staął w ogniu nasz wielki dom, dom dla psychicznie i nerwowo chorych” oraz „Ogień”, za „prace łączące wspólczesne obrazy prowincji z nastrojem niepokoju i zagrożenia”.

Te obrazy, a także ponad 50 dzieł innych twórców (w tym Tomasza Kulki, laureata drugiej nagrody, i Pawła Baśnika, laureata trzeciej nagrody) można oglądać w Galerii Bielskiej BWA w Bielsku-Białej.

→ **Wystawa pokonkursowa 44. Biennale Malarstwa Bielska Jesień 2019**
Galeria Bielska BWA, Bielsko-Biała. Czynna do 29 grudnia.
Więcej informacji na www.bielskajesien.pl

ROZMOWA Z
Karolem Palczakiem
laureatem Grand Prix 44. Bielskiej
Jesieni 2019



FOT. KRZYSZTOF MORCINEK

MARTA ODZIOMEK: Stworzyłeś cykl obrazów z dymem i ogniem, do konkursu wybrałeś trzy prace. Dlaczego akurat te?
KAROL PALCZAK: Stwierdziłem, że najlepiej go reprezentują i są najmocniejsze w odbiorze. Cykl składa się – na razie – z około 30 takich prac i niewykluczone, że będę go w przyszłości kontynuował. Jest moim najnowszym dokonaniem, choć pierwsze obrazy powstawały kilkanaście miesięcy temu. Te trzy prace, które można oglądać w Galerii Bielskiej, są jednymi z pierwszych, które namalowałem.

Największy obraz nosi tytuł „Staął w ogniu nasz wielki dom, dom dla psychicznie i nerwowo chorych”. To cytat z Kaczmarzkiego.

– Tak, to nawiązanie do wiersza polskiego barda Jacka Kaczmarzkiego. Wiele się w Polsce od czasu komuny zmieniło, ale pewien rodzaj gniewu wciąż w nas jest. Tańczymy, my, Polacy, wokół tego trawiącego nasz dom ognia, ale nie chcemy stąd wiać. Coś nas zatrzymuje przed ucieczką z niego. Ogień też pali się w nas samych, niszczy nas, całe społeczeństwo, i spowija dymem dezorientacji.

Interpretacji zarówno tego obrazu, jak i dwóch pozostałych może oczywiście być więcej. Ogień może na przykład oznaczać żar miłości.

Tobie co nie pasuje?

– Jestem wkurzony, bo nie wiem, co jest w Polsce prawdą, a co fałszem. Jesteśmy zalewani różnego rodzaju informacjami, w których nie potrafimy się już rozeznaczyć. Prawdziwy obraz rzeczywistości jest właśnie spowity dymem. Nic przez niego nie widać albo zniekształca widzenie.

Denerwuje mnie też to, że większość moich znajomych musi pracować za granicą. Ja sam niejednokrotnie wyjeżdżałem z Polski do pracy – przed studiami, w ich trakcie, a nawet po ich skończeniu, kiedy nie dawałem rady utrzymać się z malowania. Zbierałem szpargi w Niemczech, budowałem wieżowce w Anglii. Czulem złość, kiedy nas poniżano, traktowano prawie jak zwierzęta. Mam nadzieję, że problem emigracji kiedyś zostanie rozwiązany. W dużych miastach pewnie nie widać go tak jak w mniejszych miejscowościach. Pochodzę z Podkarpacia, mieszkam w Krzywczu pod Przemyślem i obserwuję od paru lat, jak się ten region strasznie wyludnia. Prawie wcale nie ma tu już młodych ludzi. Większość wyjechała za robotą za granicę. Kiedyś tak nie było...

Wkurzają mnie też nierówności społeczne. Klasa robotnicza jest pogardzana. Nie podoba mi się to. Może powinniśmy więcej o tym, co nas denerwuje, mówić i rozpocząć tym samym zmiany, które rozwiążą problemy?

Ognisko ma też pozytywne skojarzenia – z zabawą. Czy takie wesołe myśli też ci przychodziły do głowy, kiedy malowałeś prace z tego nagrodzonego cyklu?

– Jasne! Sam akt malowania obrazu jest dla mnie wielką przyjemnością. Poza tym ten dym i towarzyszący mu ogień są przecież bardzo ładne, cieszą oko. Jak malowałem ten cykl, to targały mną naprawdę przeróżne emocje.

Zgodzisz się z określeniem, że jesteś „malarzem światła”? Czy ma to jakiś związek ze światłem smartfonów, jak mówią obserwatorzy twojej sztuki?

– Tak, to dobry trop interpretacyjny. Uważam bowiem, że jesteśmy zewsząd zalewani światłem i obrazami. I ja się do tego współczesnego trendu odnoszę w swoich pracach, choć w sposób dość przewrotny – korzystając z tradycji malarstwa baroku oraz malarstwa XIX-wiecznego. Aby ukazać prawdziwe światło, aby malować światło, moje malarstwo musi być technologiczne. Sam robię farby albo kupuję tylko najlepsze – takie, któ-

• **Praca Karola Palczaka**
„Staął w ogniu nasz wielki dom, dom dla psychicznie i nerwowo chorych” FOT. BIELSKA JESIEŃ

re mają naturalne pigmenty. Chcę dorównać mistrzom – Rembrandtowi, Vermeerowi czy Böcklinowi, który był ostatnim wielkim technologiem. Jeszcze nie potrafię malować tak jak oni, ale się staram, czynię próby. Chcę sprawiać, aby piękno moich obrazów wypływało ze światła w nich zawartego. Aby wywoływało emocje.

Dlaczego po studiach powróciłeś do Krzywczu, skąd pochodzisz?

– Nie cierpię miasta, w którym studiowałem. W ogóle nie znoszę miast. Żle się w nich czuję. Nie odnajduję w nich zbyt wiele inspiracji do moich obrazów, najwięcej przychodzi ich, jak jestem u siebie – na podkarpackiej wsi. Kocham wiejskie tereny, piękno tutejszej natury. Lepiej mi się tu prowadzi obserwację ludzi, sytuacji, tajemnic, które posiadają, i problemów, z którymi się borykają.

Poza tym w Krzywczu mam warunki do malowania. W starej stodole należącej do mojej rodziny organizuję sobie pracownię. Wyburzam ściany, wstawiam nowe. Ociepam budynek. Dzięki wygranej w Bielskiej Jesieni prace pójdą szybciej! (śmiech)

Wcześniej malowałem w pokoju, ale terpentyna, którą non stop wdychałem – nawet jak spałem – źle na mnie działała.

W 2018 roku wygrałem Krakowski Salon Sztuki, dzięki czemu mogłem zacząć lepiej funkcjonować w środowisku malarskim. Nakupiłem sobie farb i pigmentów. Sprawiłem sobie aparat fotograficzny. Stałem na nogi. Choć już od dłuższego czasu – od jakichś trzech lat – staram się żyć tylko z malowania.

Jak wygląda twoja najbliższa przyszłość?

– Muszę się wymalować! Mam obecnie głowę pełną inspiracji, które muszę przenieść na płótna. Chcę je wykorzystać. Potem pewnie zrealizuję kilka wystaw nowych prac. Jak skończą się inspiracje i dopadnie mnie chwilowe wypalenie (stan taki powoduje też terpentyna), to może odbędzie jakąś podróż dalszą lub bliższą.

Jest też spory odzew po mojej wygranej w Bielsku-Białej. Dostałem kilka propozycji kupna moich obrazów. Liczę również, że galerie w Polsce będą chciały częściej wystawiać malowane przeze mnie obrazy. ●

PATRONAT

ojestgrane 24

44. BIENNALE MALARSTWA
BIELSKA JESIEŃ 2019

Pod honorowym patronatem
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

8.11–29.12.2019

Galeria Bielska BWA
ul. 3 Maja 11, Bielsko-Biała
www.galeriabielska.pl

WSTĘP BEZPŁATNY